

„aby trzy dwory główne zasady Konstytucji 3-go Maja, mianowicie dziedziczność tronu na korzyść elektora saskiego, uznali i potwierdzili, tudzież usunęli wszelkie przeszkody co do przyjęcia korony przez elektora“ (ibidem str. 310).

Dopiero 25 stycznia r. 1792 dziwny optymizm hr. Kaunitza co do zamierów Rosji zachwał się. Ambasador rosyjski w Wiedniu książę Galicya ostatecznie otrzymał był od kanclerza Ostermanna instrukcyę, zalecającą zwłokę w zamierzonych operacyach przeciwko Francji. Depesza ta kończyła się słowami: „Un pareil délai ne parait non seulement entrainer quelque inconvenient, mais il semble même nécessaire, vu la confusion et l'irrésolution qui régnent jusque présent dans les écrits en Pologne, par rapport a toutes les innovations délicates et importantes qu'on a cherché et qu'on cherche encore à y introduire“.

Teraz dopiero hr. Kaunitz domyśla się, co należało przewidzieć od roku, i zauważa: „To ostatnie żądanie połączone z absolutnem milczeniem dworu rosyjskiego co do swych planów względem Polski, czyż nie usprawiedliwia przypuszczenia, że czekał on tylko, aż zawrze pokój z Turcyą i Austryą i Prusy zajęte będą zatargiem z Francją, aby wszystko, co zaszło w Polsce, tym lub owym sposobem obalić?“ (str. 358).

Jednak hrabia Kaunitz nie traci jeszcze nadziei. W liście z 27 stycznia do Cobenzla ponownie ubolewa nad uporczywym milczeniem dworu rosyjskiego, które dwór wiedeński stawia w kłopotliwym położeniu: „Byliśmy bowiem zmuszeni o kwestyi konstytucji polskiej i dziedziczności tak w Dreźnie jak w Berlinie złożyć deklaracyę, których niepodobna cofnąć; powtórne uspokojenie co do spokoju i integralności Polski z wyłączeniem niejednokrotnie powodów stanowi tak niezbędny pierwiastek naszego politycznego systemu, że nie otrzymawszy w tej mierze zadowalniającej rekojmii, ani możemy, ani chcemy wziąć czynny udział w sprawach francuzkich“ (str. 363).

Po wczesnej śmierci Leopolda II (1 marca) hr. Kaunitz 14 marca nowemu cesarzowi Franciszkowi przedstawił memoriał o sprawach polskich. Oświadcza w nim, że należy usunąć wszystko, co w Polsce mogłoby wywołać zaburzenia, a zatem pragnąć ustalenia korony, zwłaszcza w dynastyi saskiej; że nie należy utrzymać Polski w takiej słabości i tak dalekim oddaleniu, aby stała się pastwą jej sąsiadów; że z drugiej strony Polska nie powinna się stać zbyt potężną, aby jednemu z trzech ościennych mocarstw mogła zagrażać; że Austrya i Prusy powinny podjąć się gwarancji, nieco zmienionej konstytucji 3 maja; że tym sposobem Polska, uwolniona od wszelkich obaw wojennych, stanie się szczęśliwą i spokojną. „Puisse une intermédiaire et de convenance.“ (str. 420).

Tymczasem 20 kwietnia 1792 r. pojawiła się francuzka deklaracya wojny, a już 18 maja w Warszawie Bułhakow wręczył oświadczenie deklaracya carowej, potępijąca „ambicyę i chęć władzy pewnych ludzi“, którzy się dopuścili „przewrotu dawnej wolnej konstytucji“ i postawili nową „obalającą starożytną wolność polską;“ co nie przeskodziło, że potem tę samą konstytucyę 3 maja nazwano jakobińsko-rewolucyjnym zamachem na władzę królewską.

Polityka wiedeńska doznała dotkliwych porażki. Zawinił jej fatalny dualizm pomiędzy polityką realnego interesu austriackiego a fantastyczną polityką niemiecko-cesarzką. Pierwszy, jak to do kładnie rozumiał książę Kaunitz, nakazywał Austrii utrzymać nie zbyt silną, ale niepodległą Polskę, jako tamę przeciwko powodzi moskiewskiej; druga uwaga cesarza Franciszka zwracała na zachód i czyniła go zawistnym od manewrów rosyjskich. Ze stanowiska realnego interesu austriackiego nie należało żadną miarą rozpocząć wojny z Francją, nie zapewniwszy netykalności Polski. Błąd popełniony wówczas był jednym z tych, które za sobą pociągają całą rzeszę dotkliwych strat i katastrof, na których naprawienie czasem potrzeba więcej, niż stu lat. W każdym razie przytoczone powyżej oświadczenia, do których mogliśmy dodać mnóstwo innych, których tylko w tej chwili nie mamy pod ręką, stanowią wystarczający dowód, że konstytucya 3-go maja w Wiedniu była przyjęta przychylnie, jako reforma pożądana, i że dwór austriacki starał się pozyskać dla niej inne mocarstwa.

To też pod berłem austriackiem nie ma żadnego powodu zakazywać obchodu konstytucji 3-go maja. Owszem, nawet hrabia Kalnoky, hyle nie chciał dezawuować sławnego poprzednika swego Kaunitza, powinien oświadczyć, że obchód tego jubileuszu w niczem nie sprzeciwia się chlubnym tradycjom dyplomacji rakuskiej.

Trojeci Maja, a śluby króla Jana Kazimierza.

Pisma galicyjskie zawierają następujący artykuł: „Setna rocznica wiekopomnego dzieła narodu schodzi się z uroczystością, którą w myśl ślubów Jana Kazimierza a za ze-

zwoleniem Ojca św. Leona XIII¹⁾ i Najprzewielebniejszego Ordynarytu lwowskiego poświęcimy czci Najświętszej Panny, jako królowej Polski“.

„Droga dla każdego serca polskiego rocznica, zyskuje przez to na powadze i znaczeniu. Przekonywując bowiem dzisiejsze pokolenie, że ojcowie nasi nie zapomnieli zupełnie o powinnościach, płynących z uroczystości zaprzysiężonych ślubów, rzuca jasny promień na jedną z ciemniejszych kart przeszłości, dotychczas niedotrzymanych czynionych obietnic. Gdyby konstytucya 3 maja weszła była w życie, ślubom tym, dążącym do poprawienia doli ludu, do dziś niezawodnie stałoby się zadaniem. Z drugiej znowu strony powszechnie święcenie dnia, który w myśl tychże samych ślubów „po wsze wieki corocznie jako uroczysty i święty“ obchodzić byliśmy powinni. t. j. dnia poświęconego czci Najświętszej Panny, jako Królowej naszej, napelniać nas musi otucha, że zbliża się chwila naszego zwycięstwa i odrodzenia.“

„Tę ono bowiem bliższą i pewniejszą, im sumienia nasze będą czystsze i spokojniejsze, im poprzysiężonym uroczystości zobowiązaniom zadosyć uczynić usiłujemy.“

„We Lwowie, gdzie właśnie śluby te przez króla i stany Rzeczypospolitej zaprzysiężone zostały, powstało przed kilku laty Stowarzyszenie, p. n. Bractwa ślubnego Najśw. Panny i Królowej Polski, mające na celu zadosyć uczynienie tym ślubom, a które to stowarzyszenie od Ojca św. Leona XIII uzyskało liczne łaski i przywileje.“

„W zakres działań tego Bractwa prócz święcenia uroczystości pierwszej niedzieli maja ku czci Najświętszej Panny, jako Królowej polskiej, wchodzi wszelkie prace dążące do poprawy doli ludu i klas pracujących, a mające zarazem na celu podniesienie ducha religijnego i poprawę z tych wad i ułomności naszych, które nas doprowadziły do upadku.“

„Wielkich rozczuć niezmierzonych ucześć i upamiętnić nie można, jak czynem dobrym. Nie będzie więc godnym pożytecznym ucześć i upamiętnić drogi dla „serca naszego dzieła 3 maja, zawiązaniem tego Bractwa ślubnego, które i w myśl ślubów Jana Kazimierza i w duchu konstytucji 3 maja działalność swą rozpocziera?“

„Gdziekolwiek też są serca czujące i pragnące lepszej narodu przyszłości niechaj spieszą w dniu 3 maja choćby tylko zapoczątkować prace w myśl statutów tegoż bractwa. Na początek wystarczy, gdy grono inicjatorów, w porozumieniu z miejscowym plebanem i z jego przyzwoleniem, spisze akt zawiązania. Najodpowiedniej zaś będzie dokonać to zaraz po uroczystym nabożeństwie w dniu 3 maja b. r., ku czemu Przewielebne duchowieństwo, jak każdą pracę podjętą ku chwale Boga i pożytkowi braci, nie odmówi pomocnej ręki i stósownego pouczenia w duchu uroczystości samej.“

„Później w wolniejszych chwilach koło zastanowić się będzie mogło — które z prac objętych programem Bractwa ze względu na potrzeby miejscowe podjąć lub popierać wypadnie“.

„We wszystkich krajach w myśl buni Ojca św. podejmują prace dążące do podniesienia ducha religijnego i poprawy doli klas pracujących, nie wątpimy też, że bractwo nasze dążące do tego samego celu za przyczyną N. P. Maryi Królowej Polskiej, z dniem 3 maja b. r. stanie się powszechnem, jak tego dobro nasze i cześć imienia naszego wymaga.“

„I imię miłości Boga i Ojczyzny, garnijmy się wszyscy w tym dniu pod zwyciężki sztandar Boga Rodzicy i Naszej Królowej“.

Ku uczczeniu jubileuszu Konstytucji 3 maja ułożono następujący program nowego oddziału bractwa N. M. P. Król. Kor. Pols. pod wezwaniem Znaleźnia Krzyża świętego (3 maja), poświęconego dobroczynnym dziełom społecznym.

§ 1. W myśl ślubów króla Jana Kazimierza i poleceń Ojca św. Leona XIII zadaniem oddziału jest wypełnienie tegoż ślubu króla, senatu i rycerstwa, zaprzysiężonego w katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 przez podejmowanie i pieniężne popieranie instytucji, dających do moralnego i materialnego polepszenia doli wyrobników. Działalność ta zmierzająca do poprawy stosunków społecznych objawiać się będzie przez:

- badanie i usuwanie przyczyn niedoli warstw robotniczych;
- protegowanie instytucji ten cel mających;
- wydawnictwa dla robotników potrzebne;
- utrzymanie lokali przeznaczonych ku nauce i zabawie robotników, lub innych instytucji dla dobra wyrobników, które Towarzystwo uzna za stosowne.

§ 2. Członkowie założyciele złożą jednorazowo przynajmniej 40 zł. i placić będą przynajmniej 10 zł. rocznie. Ci wybiorą z pośród siebie wydział i zbierają się będą przynajmniej raz na 2 miesiące osobicie lub przez swoich zastępców.

1) Breve z dnia 29 kwietnia 1890.
2) Postanowienie z dnia 29 kwietnia 1890.
3) Bractwo lwowskie na razie podjęło prace nad terminatorami (oddział św. St. Kostki), siugami (oddział św. Jadwigi) i wdowami (oddział św. Salomei). Prowincjonalne wskaże filie i samo archybractwo i inne humanitarne zadanie przypisać sobie są w prawie (§ 5) o ile takowe zgodne będą z głównym celem bractwa — jak kółka rolnicze, domy pracy, czystelnie parafalne, wydawnictwa stosowne i t. p. Książę proboszczowie otrzymali ustawy bractwa i kazania ks. Arcybiskupa Felickiego, zachęcające do przystępowania do niego. („Tyg. kat.“ z b. r. nr. 8 i 9).

§ 4. Członkami czynnymi, przyjętymi przez wydział założycieli i pod kierownictwem wybranym przez wydział, mogą być członkowie bractwa, niebędący założycielami. Dalsze rozporządzenia regulaminu oddziału postanowi wydział i wydział.

„Ktoby chciał przystąpić do zakładającego się oddziału 3 maja, zechce się zgłosić do jednego z niżej podpisanych.“

Borkowski Jerzy (Lwów, Zygmunto-wska ul. 10). Lubomirski Andrzej (kurator Zakładu Ossolińskich), Rey Mieczysław (Przeclaw), Ks. Siemiński Jan, sekretarz bractwa (ul. Cytadeli 5).

Adres Bilińskiego.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Wczoraj nareszcie rozpoczęły się w komisji adresowej rozprawy nad adresem. Ze w chwili tak doniosłej pod względem wewnętrzną polityki austriackiej, Polak jest autorem adresu i Polacy w komisji jak w Izbie wywierają wpływ rozstrzygający, jest to dowód, że Austrya z trzech państw rozbiorowych jest tym, w której najłatwiej nam żyć, ale także świadczy o wytrwałości dotychczasowej parlamentarnej taktyki delegacji galicyjskiej. Niektórzy panowie bracia z Kongresówki często o „Galileuszach“ wyrażają się z pewnym ironicznym lekceważeniem. Prawda, że z Moskwą sprawa o wiele trudniejsza, jednak Polacy w Austrii nie byłiby nigdy dostąpili takiego wpływu, jaki posiadają dziś, gdyby Koło polskie od roku 1861 nie było manewrowało z niepospolitą zręcznością i gdyby Galicya, dzięki narodowej szkole, nie wy-dawała nieustannie licznych zastępów ludzi niepospolitego talentu.

Profesor Biliński, urodzony 15 czerwca 1846 w Zaleszczykach, należy do młodszego pokolenia naszych posłów galicyjskich, od roku 1868 profesor na wszech-nicy lwowskiej, dopiero w roku 1883, wybrany w Stanisławowie, wstąpił do Izby poselskiej, ale w stósunkowo krótkim czasie 8 lat, zdolał w niej zająć jedno z miejsc najwybitniejszych. Dzienniki tu-tejsze mowy prof. Bilińskiego ogłaszały tylko w bardzo szczupłym skróceniu. Kto je odczytał w protokół stenograficzny, nie mógł nie podziwiać głębokości nauki (zwłaszcza w kwestiach ekonomicznych), trzeźwości sądu politycznego a zarazem świetności stylu. Ze wszech miar zatem profesor Biliński w nowej „epoce ekono-micznej“ kwalifikował się na referenta adresu.

Projekt, który dziś przedłożył komisji, całkiem odpowiada sytuacji. Jest on, tak samo jak adres hr. Falkenhayna, parafrazą mowy od tronu, czem jest każdy adres wielkości parlamentarnej. Ów ustęp, który ma „soigner le chou et la chèvre“, czyli zadowolnić autonomistów, nie zrażając centralistów, w projekcie prof. Bilińskiego brzmi:

„W różnych przyrodzonych i historycznych właściwościach królestw i krajów tego państwa, w różnych narodowych, cywilizacyjnych i ekono-micznych interesach ich mieszkańców spoczywa źródło różnorodnych życzeń i dążeń. Na tej rzeczywistej róż-ności stosunków opiera się w naszym państwie uznana przez konstytucyę konieczność instytucji autonomicznych, które w sposób najpo-żyteczniejszy dopełniają opieki pań-stwowej około bezpośrednich interesów ludności wedle wskazówek rzeczy od tronu ułatwiają także spokój narodowościowy. Na tej róż-ności polega także konieczność uży-cia różnych środków celem wspar-cia moralnego, duchowego i ekono-micznego dobra krajów, których roz-kwit naturalnie zabezpiecza dobrobyt i rozkwit państwa.“

Zdanie to musi zadowolnić najzago-rzalszych autonomistów. Aby jednak centraliści nie mieli powodu odrzucenia adresu, dalszy ustęp brzmi:

„Jednakże na najpierwszem miej-scu najwęższe ludy W. Ces. Mości stawiają jedność i potęgę pań-stwa, w którym znajdują najpewniejszą rekojmiją swego pokojowego roz-woju, a wybrani reprezentanci dzia-łać będą w duchu swych mandatów, gdy ze względu na wielkie politycz-ne interesa, wystrzegają się będą wszystkiego, co mogło spowodzić rozluźnienie jedności, a zrobić wszyst-ko, co materialnie i moralnie wzmo-cnić może jedność z potęgą pań-stwa.“

W rozprawach ogólnych nad projektem p. Bilińskiego nasamprzód komisya wszystkimi głosami odrzuciła wnioszek odraczający Młodoczechów, Kaizla i Trojana, którzy podali z swęj strony projekt adresu, wypelniony szumnie deklamacyami i niemożliwymi żądaniami.

Następnie p. Plener (lewica), zazna-czywszy, że projekt prof. Bilińskiego w głównej rzeczy zawiera odpowiednią mo-wie tronowej odpowiedź i ostrożnym sty-lem umiarkowanie przystąpienie do róż-nych stronnictw, zapowiedział niektóre popra-wki dla rozpraw szczegółowych.

Prof. Steinvander (frakcyja niemiecko-narodowa) oświadczył, że on żąda tylko, aby rząd zaniechał wszystkiego, coby mo-gło zmienić teraźniejsze uti possidetis.

Hr. Coronini projekt Bilińskiego na-zywa szczęśliwą parafrazą mowy od tro-

nu, zastrzega sobie jednak niektóre uwagi dla rozpraw specjalnych.

Dr. Klain (Dalmatyńczyk, członek klubu Hohenwarta) domaga się wyraźniejszego zaznaczenia stanowiska autonomi-cznego i zastrzega sobie poprawki.

To samo czyni baron Dipaudi (Tyrol-czyk, członek klubu hr. Hohenwarta) oświadczając się mianowicie przeciwko Plenerowi, który podniósł był konieczność utrzymania status quo na polu szkoły.

Prof. Romańczuk (Rusin) chwalać projekt Bilińskiego, sądzi jednak, że na-leżało z większą szczerością wypowiedzieć życzenia ludności.

Baron Styrcza (Bukowińczyk, członek klubu hr. Hohenwarta) zgadza się na projekt prof. Bilińskiego, jako na szczę-śliwą parafrazę mowy od tronu.

Trojan (Młodoczech) powtarza znane frazesy młodoczeskie przeciwko ugodzie.

Radca Mernik (Morawianin) podnosi życzenia ludności morawskiej.

Książę Karol Schwarzenberg zbija wy-wody Trojana, o ile tenże był oskarżał staroczeskich mężów zaufania, którzy za-warli ugodę niemiecko-czeską.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad pojedynczymi ustępami projektu. Ważną poprawkę tej treści wniósł bar. Dipaudi (Tyrolczyk):

„Z radością witamy wypowiedziane w mowie od tronu życzenie, aby wyrównane zostały sprzeczności so-cyalne, i spodziewamy się, że nie będzie zapomniany fakt, że dopiero prawdziwie religijno-moralne wycho-wanie młodzieży w bojaźni Boga i sumiennosci toruje drogę do reformy socyalnej.“

O tej poprawce wczoraj nie rozpoczęły się rozprawy.

Na wieczornem posiedzeniu komisya przyjęła aż 11 ustępów projektu Biliń-skiego. Dłuższe rozprawy wywiązały się przy ustępie 11-stym, w którym adres wypowiedział troskliwość posłów wszystkich narodów o rozkwit Wiednia. Ostatecznie ustęp ten przyjęta głosami Polaków, lewicy, hr. Coroniniego i konserwaty-ów z Czech, to znaczy dwóch książąt Schwarzenbergów. Inni członkowie klubu hr. Hohenwarta głosowali przeciwko temu ustępowi.

Dziś o 10 godz. dalszy ciąg rozpraw w komisji adresowej.

Katolickie Stowarzyszenie szkolne.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Uwaga publiczna teraz niemal wy-lącznie zwrócona na rozprawy adresowe. Nie możemy jednak pominąć piątego walnego zjazdu „katolickiego Stowarzyszenia szkolnego“, który odbył się wczoraj w wielkiej sali pałacu muzycznego. Obecni byli Biskup wojskowy ks. dr. Belopotczyk, prałaci Koller i br. zur Lippe, z nuncyatu-ry uditor Tamani i kanclerz Leonhard, z arystokracji księżna Henryka i Marya Lichtenstein, ks. Hugo Windischgraetz z córkami Aleksandrą i Eleonorą, ks. Robert Windischgraetz, ks. Odessalchi-d'Orsag hrabiowie Clary-Adringen, Chorinsky, Franc. Thun, Blome, Szechenyi, Pergen, Keglewicz, posłowie Gessmann, Lux, Troll, baron Morzey, Schlainger, Sugar itd. itd. W sali zasiadło około 5000 słuchaczy.

O godz. 7 prezes Stowarzyszenia szkol-nego dr. Schwarz zagałi posiedzenie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, następnie zaznaczył ciągły roz-wój Stowarzyszenia, co utwierdza nadzie-ję, że uda się odzyskać chrześcijańską szkołę dla chrześcijańskiej ludności. Jed-nakże mówca podniósł, że wskutek roz-bicia dawnej prawicy parlamentarnej chwi-lowo stosunki pogorszyły się. Jakkol-wiej jednak wybory nie spowodowały pa-rlamentu, któryby nam dał szkołę wyzna-niową, jednak zwiększyły szeregi armii katolickiej. Cóż mamy teraz uczynić? Mamy odpocząwać lat 6? Nie. Prze-dewzysztkiem Stowarzyszenie szkolne po-winno stać się ogniskiem, łączącym wszy-stkie żywioły chrześcijańskie.

Z sprawozdania odczytano następnie, dowiadujemy się, że katolickie Stowarzy-szenie liczy obecnie 17,410 członków. Kółek jest 75 w Dolnej Austrii, po 4 w Górnej Austrii, Morawii, Vorarlbergu, 3 na Śląsku, 2 w Czechach i 1 w Styryi. Dochody w roku 1890 wynosiły 74,819 florenów, wydatki (na 4 szkoły i wybu-dowanie domu dla katolickiego semina-ryum w Währingen pod Wiedniem) 63,306 florenów.

Witany huczniemi oklaskami ks. Aloizy Liechtenstein, poseł, w długiej świetnej mowie wykazywał wzmaganie się ruchu katolickiego. „W ostatnich miesiącach nagromadziłem dużo popularnych doświadczeń. Kto zwiędził 30 do 40 zebrań wy-borczych, na która stanęły tysiące, ten dokładnie zna właściwą opinię ludności wiedeńskiej, niż ktorkolwiek urzędowa Ekscelencya, które informacje czerpie od oficjalnych dziennikarzy. Zebrania, które zwiędzałem, składały się z reprezentan-tów wszystkich warstw, a chociaż głów-nie dyskutowano kwestye ekonomiczne, jednak kilkakrotnie zaznaczono konieczność szkoły chrześcijańskiej, co zawsze wywo-łało huczne oklaski.“

„Ten pomysłowy zwrot jest naturalną konsekwencyą gorliwości naszego duchow-ięstwa wiedeńskiego (huczne oklaski). Jemu należy się wszelka chwała. To są

mężowie pełni taktu i odwagi, wierni i tro-skliwi o dobro ludu kapłani. W mgnieniu oka zdobyli serca ludności... Nasze duchowienstwo od razu poznało, że w imię obowiązków swego świętego urzędu po-winno zająć się kwestyami socyalnymi i w tej mierze poszło za przykładem Bi-skupa Kettelera i Kardynałów Manninga i Gibbonsa... duchowienstwo nasze soli-darnie stanęło po stronie uczciwie pracu-jącego ludu... Od tego czasu na każdym zebraniu ludowem duchowny zasiada na miejscu honorowem, a gdy wstąpi na mównicę, witają go z zapatem. W miarę, jak duchowienstwo zajęło się material-nymi potrzebami ludności, ta zrozumiała wartość swych idealnych dóbr i konieczność wpojenia w swe dzieci religii krzyża. Ludność wiedeńska pragnie, aby w szkole dzieci były podzielone według wyznań i pobierały naukę od nauczycieli swego wyznania. Nauce religii należy wyznaczyć więcej godzin...“

Książę zakończył swą mowę, wywołując do gorliwego popierania katolickiego stowarzyszenia szkolnego.

Po nim przemawiał ks. Scheicher, rektor seminaryum biskupiego z St. Hi-politu i poseł na sejm dolnorakuski. Z mowy ks. Scheichera przytaczamy ustęp następujący:

„Pragniemy i działamy w tym duchu, aby nasi przyszli Austriacy byli nimi z silnego przekonania i przywiązania do ojczyzny. Nie jest to dla nas wcale obojętną rzeczą, gdyby wyznawcy wiary naszej spoglądali po za granicę, czy to niemiecką, rosyjską lub włoską. Pragniemy, aby wychowawcy naszych szkół, o ile są Niemcami, czuli się jako Niemcy, a tak samo wychowawcy innych narodowości wzmocniali się w swojej. Katolicezm ma nam służyć ku temu, aby uła-twił wspólne życie w cesarstwie, a nie ma się stać środkiem wynarodowienia. Teologia odrzuca zdanie, że dobry katolik powinien się wypierać swęj narodowości; przeciwnie ceteris paribus ma ją kochać więcej od innych. Katolicka pietas obejmuje także miłość narodu i oj-czyzny...“

Po odczytaniu depeszy Kardynała Rampolli, ks. Biskup Belopotczyk udzielił zebraniu błogosławieństwa.

Z Warszawy.

Sensacyjne wieści wiadomości otrzy-mał „Kurier Polski“ z Warszawy. Podajemy je na odpowiedzialność pisma kra-kowskiego. Czytamy tam:

Warszawa, 28 kwietnia. (Przez umyśl-nego posłańca.)

Przerządzenie i zamęt mieszkańców, wobec zbliżających się 1 i 3 maja. Setki osób ar-restowanych, ciągłe rewizye, tysiące agentów i szpiegów. Literatów i dziennikarzy otoczone szczególniejszą opieką, każdy posiada swego stróża. W dniu 3 maja postanowione z do-mów nie wychodzić.

We wtorek napadnięto na redaktorów zna-nej odezwy dzienników. Obito kijami: Lea, Piotrowskiego, Olendzkiego. „Dniownik Warszawski“ napisał artykuł jątarczy; dowodzi, że Polacy winni przeklinać dzień 3 maja a nie święcić i za ekscesa, czeka Polaków zem-sta rządu. Śmierć Wielkiego księcia Miko-laję Mikołajewicza przyszła w porę, gdyż Hurkowa chciała 3 maja urządzić wielki bal w zamku, na który rozesłano już zaproszenie do polskich domów. Nie ulega wątpliwości, że kilka proklamacyi wyszło z kuźni Harko-wię. Żartobliwie opowiadają, że generał Brok odkrył tajną drukarnię w jęj pomieszkaniu. Katedralny kościół św. Jana, w którym się znajduje pomnik Dekerta, zamknięto na dwa tygodnie. (Red. „Kur. Pozn.“)

Z repertuaru teatralnego wyrzucono na-zawsze: „Straszny Dwór“, „Halke“, „Zem-stę“ Fredry, „Miod kasztelański“ Kraszew-skiego. Pozwolenie na polski teatr w Pe-tersburgu cofnięto na zawsze. Podobno mają znieść teatry prowincjonalne.

Po ulicach Warszawy snują się patrolo żandarmskie, kozackie i piesze. Listy przejmują. Z prowincyi sprowadzają wojsko.

„Kurier Polski“ dodaje od siebie:

Telegram ten otrzymaliśmy od osoby wia-rodostępnej, zajmującej wybitne stanowisko w Warszawie i znającej wyborne tamtejsze stósunki. Z treści telegramu widzimy, że poli-cya jątarczy i podburza umysły gorętsze. Je-steśmy jednak pewni, że zdrowa część społeczeństwa polskiego nie da się uwieść agitatorom i z pogardą odepchnie wszelkie namowy do porzucenia obecnego stanowiska biernego. Do Krakowa listy z Królestwa prawie wcale pocztą nie dochodzą.

Do „Dziennika Polskiego“ zaś piszą pod dniem 29 kwietnia: w sprawie de-klaracyi prasy warszawskiej:

Gdy się zaczęły te drobne awantury z kwasem siarczanym, assafetidą, i gdy roze-słano odezwy co do uroczystości 3 maja, a z tego powodu moskiewscy prowokatorowie knuli broń — już powstał projekt publicznego wystąpienia, które byłoby jednocześnie ostrze-żeniem społeczeństwa przed zgubnem machi-nacyami i manifestowaniem narodowego sta-nowiska politycznego wobec rządu. Udano się więc z przedłożeniem do generała Hurki, który redaktorów przyjął z uprzedzającą grze-cznością i myśl publicznego wystąpienia od razu pochwalił. W obozie apuchtinowskim z tego powodu zrobiło się zamieszanie. Denun-cyatorskie telegramy szły jedne za drugimi do Petersburga. Hurko także nie próżnował i kazał sobie zakomunikować referat owej odezwy, która miała być zamieszczona w war-szawskich dziennikach. Po zrobieniu małych

stylizacyjnych poprawek i po przetłumaczeniu tej odezwy na język rosyjski, wysłał ją Hurko do Petersburga wraz z obszernym od siebie objaśnieniem. Odezwe czytał sam cesarz — zrobiła na nim bardzo korzystne wrażenie, polecił nie robić żadnych przeszkód co do jej publikowania, a na dobrotę podkładał jenerałowi Hurce za troskliwe spełnianie powierzonych mu obowiązków. W ogóle, okoliczności wśród których nastąpiło pozwolenie na opublikowanie takiego zbiorowego polskiego aktu, zrobiły tu żywe, ale jeszcze nie dające się sformułować wrażenie — to tylko pewna, że w najwyższych sferach dworskich zmieniają się zapatrywania co do nas, że Hurko wie o tem i zrezygnuje się nowym prądem. Obecnie gorącym pragnieniem Hurki, jest wysłanie z Warszawy Apuchtina i utrzymać właśnie, że z powodu ostatnich wypadków z ową zbiorową odezwą polską, Apuchtin dostanie dymisy, która jest tylko kwestyą czasu.

Dzień 1 maja.

O przebiegu dnia wczorajszego otrzymaliśmy dzisiaj mnóstwo telegramów, z których wyjmujemy następujące najważniejsze szczegóły:

W Niemczech minął dzień ten, jak spodziewać się było można, zupełnie spokojnie. Robotnicy pracowali prawie wszędzie, a nigdzie nie zakłócono porządku i spokoju publicznego. W Berlinie odbyło się wieczorem walne zebranie socjalistyczne na sali w „Eiskeller“. Na zebraniu tem przemawiał Liebknecht i wzywał do jedności i zgody. Mówca rozwinął się także szeroko o znaczeniu 1 maja. W końcu przyjęto uchwaloną na kongresie paryskim rezolucyą, dotyczącą normalnego 8 godzinnego dnia pracy, i postanowiono przetrzymać 3 części zarobku wczorajszego na cele agitacyjne. Zapowiedziany na niedzielę pochód uroczysty nie odbędzie się, ponieważ policja odmówiła pozwolenia. Natomiast odbędą się liczne wycieczki partyi drobniejszych po za miasto. Dodać tu jeszcze wypada, że zarząd kolei odrzucił podania zarządów towarzystw socjalistycznych o obniżenie cen biletów kolejowych. Władze policyjne w okolicy Berlina zarządziły już na dzień jutrzejszy odpowiednie środki ostrożności, aby przeszkodzić zaburzeniom i gwałtom.

Tak samo spokojnie minął dzień 1 maja w Holandii. Na odbytem w Amsterdamie zebraniu przemawiał znany przywódca socjalistów holenderskich, Domela Nieuvenhuis, i oświadczył, że 8 godzinna dniówka, do której robotnicy obecnie dążą, będzie tylko etapem na drodze do 6-cio, 4-ro i 2-godzinnej dniówki. Pan Nieuvenhuis zdaje się być wielkim optymista.

W Szwajcarii pracowali robotnicy prawie we wszystkich miastach przemysłowych z wyjątkiem Bazylei, gdzie zaświadczało z 13,000 robotników tylko 200. W Genewie, Zurychu, Lucernie i w Chaux-de-Fonds urządzili robotnicy wieczorem pochody demonstracyjne, ale spokoju nigdzie nie zakłócono. W kilku miastach odbyły się zebrania, na których żądano rewizji szwajcarskiej ustawy fabrycznej i to w myśl zaprowadzenia 8-mio i 10-cio godzinnej dniówki.

W Wiedniu obradowały wczoraj przed południem 42 zebrania socjalistyczne. Prawie wszyscy mówcy zalecali jaknajwiększy spokój i porządek i postępowanie dla władz policyjnych. Po południu odbył się wielki pochód robotników do prateru. Zdążający na zebrania robotnicy spotkali w ulicy Schoenbrunskiej cesarza, jadącego w otwartym powozie do do Burgu, i kłaniali mu się z wielkim uszanowaniem. Na zebraniach rzeźbionych żądano zaprowadzenia 8 godzinnej dniówki, prawa koalicji i powszechnego głosowania. Wszystkie składy były w ciągu całego dnia otwarte. W Praterze zgromadził się tłum robotników, liczący kilkadziesiąt tysięcy głów, mężczyzn, kobiet i dzieci, który o godzinie 7 wieczorem, na wezwanie policji, bez oporu rozszedł się do domów. Cała uroczystość ta odbyła się w zupełnym porządku.

I w innych miastach austriackich zachowali się robotnicy spokojnie. W Pradze zebrano się na zwłoteń na wyspę strzelecką zebranie nawet mniej uczestników, niż w roku przeszłym. I tu porządek utrzymywali przywódcy robotników. W kopalniach czeskich i morawskich pracowano jak zwykle. Tylko pod Morawską [Ostrawą] zaświadczało górniczy dwóch szybów hr. Salma, ale i ci wobec nagromadzonego wojska zachowali się spokojnie.

W Belgii natomiast rozpoczął się, o ile się zdaje, rzeczywiście *strejk powszechny*. W czwartek już zaświadczało pod Wasmes wszystkie górniczy, a wczoraj większa część górników zagłębia Charleroi. W Charleroi liczył pochód demonstracyjny robotników przeszło 20,000 uczestników. Ani jeden górnik nie przybył tam do pracy. I w Brukseli zaświadczało niemal wszyscy robotnicy. W La Louvrère zebrano się przeszło 10,000 robotników na placu zebrania, gdzie przemawiał dep. Défuisseaux i Volders, stawiając strejk i wzywając do walki o prawo powszechnego głosowania. Zresztą i w Belgii panował wszędzie porządek wzorowy, co głównie zawdzięczać należy stanowczej postawie władz i nagromadzeniu silnych oddziałów wojska.

Władze przypuszczają jednakże, że

najpóźniej w poniedziałek rozszerzyć się rozpoczęty wczoraj strejk na wszystkie belgijskie kopalnie. I Paryż nie stracił wczoraj zwykłej swój fizjonomii. Na ulicach nie było można nigdzie prawie dostrzedz nadzwyczajnego ruchu, i tylko wzmocnione posterunki policji i patroli konnej gwardji municypalnej na placu Jedności i w ogrodzie Tuilery i zdradzały, że po za tym pozornym spokojem ukrywa się obawa przed burzą. Około godz. 10 rano udała się deputacja Broustifów pod przewodnictwem dep. Lavy, do marszałka Izby i wręczyła mu petycyę robotników. Marszałek Floquet odpowiedział, że komisye Izby, którym petycyę te przekaże, szczerze dbają o dobro robotników. Później przyjmował marszałek deputacyę robotników kolejowych, która również wręczyła mu petycyę. — Około południa zajęło wojsko ogród Tuilery i sąsiednie ulice — a most Jedności obsadzono silnym oddziałem policji. — Po południu przybyły do Izby deputowanych deputacyę robotników z prowincji i zostali również przez marszałka przyjęci i wysłuchani. Zresztą panował w całym Paryżu zupełny spokój, jedynie na przedmieściu Levallois przyszło do bójki pomiędzy policyą a robotnikami. W pobliżu pałacu księcia Treviso, na ulicy de Berry eksplodował nabój dynamitowy, ale szkody żadnej nie wyrządził. Do spokojnego przebiegu „święta“ wczorajszego, przyczyniła się niemało wzorowość policji, która już w nocy poprzedniej aresztowała cichaczem 104 podejrzane osoby. W Paryżu stało w dniu tym pod bronią 25,000 wojska. Minister Constans otrzymał mnóstwo listów anonimowych, grożących mu śmiercią.

Gorzej było na prowincji. W Amiens podpalili robotnicy wielką przedziałną węgla, która zgorzała do szczytu. W Marsylii przyszło do bójki pomiędzy wojskiem, uzbrojonym tylko w pałki, a robotnikami. — W Fourmiers zamierzali socjaliści uwolnić przemocą aresztowanych swych towarzyszy, co im się jednakże nie powiodło. W inną miejscowość — której nazwisko w telegramie podano nie wyraźnie — zaatakowało wojsko tłum hałasujący i stoczyło z nim zaciętą walkę, w której poległo 3 robotników, a 3 innych odniosło ciężkie rany. Ze wszystkich atoli stron donoszą, że tylko drobna część robotników świętowała, podczas gdy olbrzymia ich większość pracowała, jak zwykle.

Podobnie brzmią telegramy z Włoch. W Rzymie król Humbert odbył rano przejażdżkę w otwartym powozie po dzielnicach, zamieszkałych przez robotników, gdzie witano go na każdym kroku z wielkim entuzjazmem. Po południu odbył się na Santa Croce mityng anarchiczny, a gdy policja temu przeszkodziła, przyszło do walki, w której zabito sztylętami jednego żandarma a dwóch poraniono. Z anarchistów raniono 5. I w Florencji wydarzył się rozruch. Ale i tam świętowała drobna tylko część robotników.

O ile więc z wszystkich tych wiadomości wnosić można, to „święto“ socjalistyczne i w roku bieżącym, z wyjątkiem Belgii, wszędzie niemal doznało fiaska!

Od Koła poselskiego polskiego we Wiedniu.

Koło poselskie polskie odbyło dnia 25 b. m. posiedzenie, na którym po siedmiogodzinnych poufnych naradach przyjęto projekt adresu ułożony przez p. Bilińskiego, sprawozdawcę izbowej komisji adresowej, który projekt ten przedłożył tejże komisji.

Na następnym posiedzeniu dnia 26 b. m. Koło poselskie polskie obradowało nad sprawami mającemi przyjść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Izby. Wprzód jeszcze, zanim przystąpiono do porządku dziennego obrad, p. Hompesch przedłożył Kołu 6 wniosków następującej osnowy: „Istnieje podobno zamiar zmniejszenia w szkołach galicyjskich liczby godzin poświęconych naukom przyrodniczym, ażeby rozszerzyć naukę języka niemieckiego. Nauka języka niemieckiego jak i nauki przyrodnicze są naukami ułatwiającymi otrzymanie posad zarobkowych; zmniejszenie jednej z tych nauk pociąga za sobą zmniejszenie uzdolnienia zarobkowego uczniów; przeto z całą stanowczością należy się sprzeciwić zmniejszeniu godzin nauk przyrodniczych w szkołach średnich galicyjskich.“ 2) „Rewizya ksiąg gruntowych jest potrzebna, a przede wszystkim należy się starać o uproszczenie postępowania, zwiększenie bezpieczeństwa, zmniejszenie kosztów dla stron, a mianowicie przeniesienie punktu ciężkości na geometrów przed wszelką czynnością notaryalną, według wzorów francuzkich, aby w ten sposób usunąć zachodzące dzisiaj często utrudnienia, niepotrzebne koszty i niesusznosci.“ 3) „Należy wezwać rząd, aby wniósł projekt ustawy, mocą której zwyczajne wydatki, które się co roku powtarzają, uchwalone byłyby na dwa lata.“ 4) Dla czego rząd dotąd nie wypłacił subwencji wyznaczonych w projekcie budżetu na rok 1891 na budowę dróg i mostów w Galicji, chociaż budżet prowizoryczny na 4 miesiące został przyjęty? To powoduje szkody, podraża niepotrzebnie roboty, a przez to powiększa kosztą budowy, bo między

innymi, przywóz szutru w ziemie saniami jest tańszy niż w lecie. Należy przeto nalegać na wypłacenie natychmiastowe sum przyznanych prowizorycznie na te budowy.“ 5) „Wszystkie spółki, które dotychczas zawiązały się dla osuszenia swoich gruntów, i w tym celu otrzymały zasiłku od kraju i państwa, winny na własne żądanie przemienić się na spółki do nawadniania i otrzymać takie same sumy ze skarbu państwa, jeżeli sejm krajowy za tem się oświadczył i ze swój strony zasiłki w takiej samej wysokości przyrzekł.“ 6) „Należy żądać, aby notaryuszom wolno było przy zawieraniu kontraktów kupna i sprzedaży parceli obciążonych w części lub w całości, wtedy tylko uwierzytelniać podpisy, jeżeli sprzedający złoży w sądzie jako zabezpieczenie kwotę pokrywającą całą dług na parcelach ciągnący.“

Koło poselskie polskie nie wchodząc bynajmniej w treść tych wniosków i nie zapuszczając się w dyskusyę nad niemi, przekazało je do roztrząśnienia odpowiednim komisjom Koła.

P. Chrzanowski zażądał upoważnienia Koła do wniesienia w Izbie poselskiej petycji przesłanej na jego ręce przez Radę powiatową zbarazką, w której taż rada przedstawiając nędzę ludności wiejskiej w tym powiecie w skutku dwuletniego nieurodzaju, uprasza o wyznaczenie ze skarbu państwa 15,000 złr. na zasiłki bezzwrotne dla tej ludności, a 15,000 złr. na pożyczkę bezprocentową, która to kwota byłaby użyta na roboty publiczne, dające zarobek ludności. Zarazem pan Chrzanowski wniósł, aby Koło petycyę tę poparało w Izbie i poleciło polskiemu członkowi, zasiadającemu w komisji budżetowej izbowej, aby starał się o uchwalenie obu żądań przez tę komisyę. Poseł Piniński poparł ten wniosek, który Koło bez dyskusji przyjęło.

P. Struszkiewicz przedłożył prośbę do Koła, aby poparało podanie wystosowane przez Towarzystwo gospodarskie krakowskie do ministerstwa handlu, izby ministerstwo ustanowić w całym kraju jednokrotne opłaty za doręczanie telegramów, opłaty odpowiadające istotnym odległościom od stacyi telegraficznych. Koło postanowiło tę petycyę poprzeć.

Petycyę włośnian wsi Krzyż wystosowaną do Koła polskiego poselskiego, aby starało się ich domy za wsią stojące uwolnić od podatku domowego, przekazało Koło swojej komisji podatkowej. Petycyę Wydziału powiatowego brzeskiego do Koła polskiego przedłożoną przez postę Straszewskiego o zmianę ustawy z dnia 6 czerwca 1888 o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, przekazało Koło tejże komisji, a zarazem zażądało od przedkładającego petycyę, aby postarał się, iżby petenci wystosowali odpowiednią petycyę do Rady państwa, gdyż wówczas Koło polskie będzie miało sposobność tę sprawę w Izbie poruszyć. Poseł Kopyciński przedkładając Kołu petycyę handlujących trzodą, uczynił wniosek: „Komisyę wybrana przez Koło polskie postarać się w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby targ na nierogaciznę w Galicji odbywał się w Wiedniu we wtorek i czwartek każdego tygodnia.“ Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp.: Włodzimierz Gniewosz, hr. Piniński i przewodniczący Jaworski, Koło uchwaliło, aby tą sprawą zajęli się polscy członkowie komisji wybrani do spraw odnoszących, z przybraniem p. Kopycińskiego.

Poseł Dawid Abrahamowicz uczynił wniosek, aby Koło wybrało „komisyę inicjatywy“, złożoną z dwunastu członków, jaką wybierało w dawniejszych latach. Po dość długich rozprawach, w których zabierali głos pp.: Chrzanowski, Rutowski, Struszkiewicz, Byk, Kozłowski, Rozwadowski, Czaykowski Władysław, Kranski, Jaworski, Lewakowski i wnioskodawca Abrahamowicz, Koło uchwaliło większością głosów wybrać taką komisyę, a wybór jej odłożyć do późniejszego posiedzenia.

Poseł Popowski przypomniał Kołu wnioski przedłożone przez niego w grudniu z r. przyjęte wówczas przez Koło, a nie załatwione w Izbie z powodu, że wkrótce nastąpiło rozwiązanie Rady państwa, i wniósł, aby Koło przedłożyło Izbie ponownie projekt do ustawy, sformułowany już wówczas przez komisyę a zmieniający § 78 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r. i brzmiący jak następujący: „W razie jeżeli należytość wymierzona w myśl § 72 ustawy o należytościach, może być hipotecznie zabezpieczona, wstrzymanem będzie ściąganie tej należytości przez wniesienie we właściwym czasie skargi albo rekursu aż do chwili odrzucenia skargi lub rekursu.“ Koło po dyskusji, w której zabierali głos: pp. Piniński, Abrahamowicz, Struszkiewicz, przyjęło wniosek posła Popowskiego, lecz zauważając, że zaproponowano jeszcze kilka innych zmian w ustawach o wymiarze należytości, odroczyło chwilowo wniesienie powyższego projektu.

Poseł Roszkowski przedstawivszy, iż rząd przedłożył już Izbie panów projekt ustawy mającej zreformować studya prawnicze i ekonomiczne, a zaprojektowana reforma nie odpowiada, zdaniem przemawiającemu, potrzebom i żądanjom, przeto wniósł, aby Koło wyznaczyło już teraz komisyę, któraby wspólnie z polskimi członkami Izby panów, roztrząsało rządowy projekt i zastanowiło się nad tą

całą sprawą zanim ona przyjdzie do Izby poselskiej; dalej wnioskodawca zaproponował, aby do komisji tej wyznaczyć pp. Bilińskiego, Byka, Madeyskiego, Pinińskiego, Płużka i Wejgla. Koło wniosków ten przyjęło, dodając do tej komisji wnioskodawcę.

Poseł Straszewski przedłożył wniosek żądający sprzedawania tanio soli dla bydła i w ogóle niższenia cen soli.

Po rozprawach, w których zabierali głos poslowie: Abrahamowicz, Chrzanowski i Kozłowski, a w których wykazano ważność, a zarazem trudność tej sprawy, którą się Koło od lat 20 zajmuje, Koło na wniosek przewodniczącego, odroczyło dalsze rozprawy nad tym przedmiotem do późniejszego posiedzenia a przystąpiło do wybrania kandydatów z swego grona do komisji izbowych, które miały być wybrane na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej. Wybrano kandydatami do komisji w sprawie najwyższej Izby obrachunkowej pp.: Edwarda Gniewosza, Eugeniusza Abrahamowicza i Płużka. Do komisji co do reformy pragmatyki służbowej pp. dr. Byka, dr. Lewickiego i Płużka. Do komisji względem ustaw dotyczących się kultury winnic pp.: hr. Hompescha i dr. Wielowiejskiego.

O siedm tysięcy.

Z Milwaukee, w początku kwietnia.

Na ostatniem posiedzeniu sejmku przyszedło do długiej debaty nad bilem, podług którego stan ma dać 7000 tysięcy dolarów protestanckiemu zakładowi dla dziewcząt w Milwaukee w formie zapomózki.

Bil ten został zaraz na początku tegorocznej sesji przez postę Brown z Wasauan wniesiony i żądał w oryginale 27,000 dol. zapomózki. Gdy bil ten 5 tygodni temu do trzeciego czytania miał przyjść, poseł Kruszką wniósł, aby go do komitetu oszczędności cofnięto, co też uczyniono. Komitet oszczędności większością głosów zniżył sumę zapomózki na 7000. W tej formie przyjął go sejm tydzień temu do trzeciego czytania.

W dzień czy dwa potem ten sam komitet zdał sprawozdanie nad bilem postę Mac Guigan, żądającym 5000 dol. zapomózki dla katolickiego zakładu sierot św. Wincentego w Milwaukee; komitet polecił cofnięcie tego bilu do posta, który go wniósł — co się zwykle ubiciu bilu równa. To poruszyło niektórych postów. Dla czego zakład protestancki miał zapomózki dostać a zakład katolicki nie?

Poseł Kruszką dawał baczość na dalszy postęp bilu postę Brown i przekonał kilku postów o konieczności ubicia tego bilu. Gdy więc dzisiaj bil Browna przed Izbę do ostatniego przyjęcia przyszedł, natrafił na silny opór. Pierwszy powstał poseł Burke z Beaverdam i w dłuższej mowie dowodził, że zapomózki takiej sejm udzielać nie powinien, bo zakład ów dla dziewcząt jest zakładem tylko półurzędowym a zarazem zakładem religijnym — protestanckim; konstytucyę zaś wyraźnie zakazuje rządowi mieszać się lub dawać zapomózki z gotowych pieniędzy rządowych zakładom jakiegobądź sekty religijnej. Przynętem, jeśli sejm odmówił zapomózki jednemu zakładowi religijnemu (św. Wincentego), to i drugim nie powinien zapomózki dawać.

Poseł Brown przemawiał w obronie swego bilu twierdząc, że zakład ten nie należy do pewnej sekty religijnej.

Poseł Desmond dowodził, że zakład ów jest prowadzony przez protestantki i że nie ma prawa do zapomózki z kasy stanowej.

Poseł Mc Guigan przemawiał także przeciw bilowi.

Brown, Simpson i Osborn przemawiali jeszcze za bilem.

Mc Guigan, Desmond i Burke znów przeciw bilowi.

W końcu wstał poseł Kruszką i dowodził, że pomimo zaprzeczeń obrońców bilu, faktem jest, iż zakład ów należy do pewnej sekty religijnej, i jeśli bil na korzyść zakładu św. Wincentego cofnięto dla tego, że zakład ten do sekty religijnej należy, to i bil na korzyść zakładu protestanckiego dla dziewcząt powinien tą samą drogą iść; z powodu tego wnosi, aby bil cofnięto do tego postę, który go wniósł.

Wniosek ten nie został przyjęty i bil przeszedł znaczną większością głosów. Spodziewać się jednak należy silnej opozycji w senacie; a jeśli i tam bil ten przeszedł, to pytanie, czy go gubernator swem weto nie obłoży i to z tej samej przyczyny, z jakiej odrzucił bil o zapomózki dla domu weteranów w Wau-paca, t. j. że stan nie ma prawa rządowych pieniędzy prywatnym albo tylko półurzędowym zakładom dawać.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego. Berlin, 1 maja.

(112 posiedzenie).

Początek o godz. 2 min. 20.

Przy stole Rady związkowej: pp. Böttcher, bar. Maltzahn, Aschenborn i inni.

Bez dyskusji przekazuje Izba komisji obrachunkowej sprawozdanie komisji dla długów Rzeszy, przystępując następnie do obrad nad podatkiem od spirytusu, nie doprowadza ich atoli do końca, pomimo, iż posiedzenie trwa do godziny 6.

Rząd, jak wiadomo, uważa, iż jeszcze nie nadszedł czas do dokonania gruntownej zmiany ustawy o podatku od spirytusu i dla tego proponuje kilka mniejszych tylko zmian.

Dzisiejsze obrady toczą się wśród tej uwagi ze strony Izby. Z dyskusji, która b) po większej części ma czysto techniczny charakter, zaznaczyć należy chyba tylko rezolucyę dep. Barth'a (wolnom.), która żąda zniesienia podatku od zacieru i c) materiału spirytusowego.

Obrady nad etatem komisji kolonizacyjnej i nad drobniejszymi projektami wnioskami odracza Izba do jutra do godz. 11.

Koniec o godz. 6.

Z rozpraw sejmku pruskiego.

Izba deputowanych. Berlin, 1 maja.

(79 posiedzenie).

Początek o godz. 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. Schelling i Böttcher.

Na porządku obrad: dalsze obrady nad etatem sprawiedliwości.

Dep. Simon z Zastrowa przemawia o uchwaleniu posady dla szóstego prezydenta senatu we Wrocławiu, którą przyznają, także komisya budżetowa 9 głosów przeciw 8.

Depp. Munkel (wolnom.), Steffard (wolnom.) i dr. Friedberg (nar. lib.) ruszają jeszcze raz kwestyę rozporządzenia wrocławskiego prezesa sądu nadzorniczo-mińskiego, zarzucając mu liczne podoba jego w interesie służby i zaprzeczając potrzeby ustanowienia jeszcze jednego prezesa senatu.

Deputowani Korsch (kons.), hr. Lubburg z Stirum (kons.) i Olem (nar. lib.) stanowiąc potępią to, aby z niechęcią dla jednej osoby odmawiać uchwalenie uzasadnionego żądania.

Izba żądanie to odrzuca. Deput. bar. Hammerstein (kons.) włącza sprawę asesorów w Hildesheim, gdzie tychże ukarano przesiedleniem, iż nie chcieli przyjąć w towarzystwo referendaryusza żąda do swego stołu.

Minister sprawiedliwości dr. Schellling pochwała w zasadzie wystąpienie prezesa sądu nadziemińskiego, twierdząc, iż z dniem administracyi sądowej jest dyktando koleżeńskie stosunki między referendaryuszami i zaznacza, że przeniesienie nastąpiło w interesie służby, aby owym referendaryuszom dać sposobność do usprawnienia się. Minister oświadcza, że zakomunikował prezesowi nadziemińskiemu, że nie uważa przesadzenia referendaryusza naprotw za rzecz pożądaną z punktu widzenia na ich wykształcenie.

Przy tej sposobności rozpoczyna się dość długa rozprawa o żydach.

Dep. Cremer skarży się na to, iż prokuratora odmówiła mu obrony przeciw dep. Richterowi, który mu uczynił zarzady że przeszedł swój mandat za 20,000 marek.

Komisarz rządowy Lucas przyrzekł iż ministerstwo zajmie się tą sprawą i żąda sprawozdania od prokuratora.

Następna dyskusya obraca się w kierunku licznych drobnych życzęć i żądań nowogmachów sądowych, więzień itd.

Jutro: nadzwyczajne wydatki w etacie sprawiedliwości, etat komisji kolonizacyjnej i drobne projekta.

Koniec o godz. 4 min. 20.

ZIEMIE POLSKIE.

* W Krakowie ma się dziś w sobotę ukonstytuować stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Związek Narodowy“, wzięcia udziału w tem zebraniu zaproszono liczne grono obywateli listę 4) w którym czytamy:

Na gruncie zasad chrześcijańskich przynajmniej w Krakowie zatknąć sztandar patriotyczny w celach narodowych, w zakresie spraw politycznych i społecznych, i dla tego w imię będzie nam obcem prad, który przyznaje, że do chrześcijaństwa tylko przez negacyę, w tymśmizmie. Przeciwnie, w duchu Kościoła katolickiego i w duchu dziejów Polski uznajemy zasadę tolerancyi wyznaniowej, przyznając jej jedynie wobec bezwyznaniowców jako szkodliwych obywateli.

Związek narodowy w Krakowie chce i trzymać zdalek od skrajności doktrynarystycznych, wszelkiego ducha koteryjności i wyłączenia, a zakłada sobie szczerze popieranie instytucji, które reprezentują sprawę i interesy resy kraju całego, oraz idee narodową i polityczną, poczynając się do solidarności z większością Sejmu, z Kołem polskiem i z Kołem polkiem w Wiedniu.

Pod odezwą tą podpisani są pp.: Tylowski Alfred, Homolacs Stanislaw, Janowski Faustyn, Jordan Henryk, Kasprzak Franciszek, Lisowski Władysław, Pięniżek Karol, Wentzel Konrad.

Z zatwierdzonego przez Namiestnika do statutu nowego stowarzyszenia, dajemy artykuł pierwszy, który brzmi następująco:

Towarzystwo, pod nazwą „Związek Narodowy“, ma siedzibę swoją w Krakowie, a swój użytek:

a) zachować z przeszłości naszej wszystko, co dobre i to rozwijać, popierać politykę kraju, zgodną z myślą historyczną narodu polskiego i z rzetelnym postępkem;

Dodatek

b) wpływać przez roztrząsanie spraw publicznych, które obchodzą kraj nasz i cały kraj polski, na wyrobienie się zdrowej opinii;
c) popierać pracę obywatelską, dążącą do powstania krajowej harmonii społecznej, a przeciwdziałać wszelkim prądom, dla społeczeństwa szkodliwym;
d) starać się na drodze prawnej o pożądaną reformę ustawodawczą, sądową i administracyjną, oraz o sprężyste wykonywanie praw;
e) starać się środkami prawnymi o to, aby sprawy publiczne miały rzeczników odwiecznych w ciałach ustawodawczych i korekcyjnych samorządnych;
f) brać inicjatywę w zakładaniu instytucji, mogących podnieść kraj pod względem moralnym, politycznym i ekonomicznym;
g) starać się o rozwój wszechstronny miast i wiosek.

Nowemu stowarzyszeniu życzymy pożytecznego rozwoju. Nie wątpimy, że w związku z tym „tworzący się” w naszym kraju, pozostanie wiernym jej duchowi i zawsze dbać będzie o to, aby mu przyświecały najświetniejsze tradycje naszej przeszłości.

Nawet urzędowo prostują się opinie blednie, pisywane przez nieopieczonych korespondentów warszawskich gazet rosyjskich. I tak w sprawie „Warszawskim Dniem” czytamy: „Otrzymałszy z urzędowego źródła następujący artykuł: Wiadomości, komunikowane od czasu do czasu rosyjskim gazetom z Warszawy o tutejszych teatrach, nabierają charakteru tendencjonalnego; tylko, że autorowie tych wiadomości, bo nie znają istotnego stanu rzeczy (w czym wino, gdyż nie ma nie łatwiejszego, jak wiedzieć się o prawdę, zwracając się po wiadomości wprost do źródła, t. j. do dyrekcji teatrów, która, naturalnie, sekretów nie ma, bo nie chce go poznać. — O ile te wiadomości są pewne, dość spojrzeć tylko na ostatnią korespondencję z Warszawy w „Now. Dniem” z dnia 17 (29) marca w nr. 5405. Wzrosty w niej: 1) „W ostatnich czasach teatralne gospodarstwo tak było prowadzone, że obecnie uległo ono już 200,000 rubli długom.”

Jakie lata rozumie autor pod owymi ostatnimi wiadomościami, ale gospodarstwo teatralne nie ma tu nic wspólnego; długi teatru zwiększają się od czasu zmniejszenia subwencji państwowej, tj. od początku zeszłego lat dzieć. W ostatnim roku zamknięcie teatru Wielkiego, z powodu przebudowy, nie mogło być zmniejszonym, i to znacznie, dochodów teatru, ciągu całego zimowego sezonu; przyczem wszystkie stare dekoracje okazały się zupełnie nieprzydatnymi do nowo przebudowanego powiększonego Teatru Wielkiego; trzeba było sprawić nowe dekoracje i odnowić ich inwentarz. Pomimo tego wszystkie teatry w obecnej chwili jest o połowę mniejszy, od wykazanego w korespondencji.

2) „Pensje artystom placą się tak niepunktualnie, że otrzymują oni dopiero w marcu pieniądze za grudzień.” Gdy w dzień wypłaty kasie nie ma odpowiedniej ilości gotowizny, pożyczają się z kasy zaliczkowo-wkładowej artystów, tylko, że procent płaci dyrekcja, nie artysty.

3) „W tej zaliczkowo-wkładowej kasie, brew zwyczajowi we wszelkich instytucjach finansowych, płaci się 18 procent. Cały ten nieczysty chaos nie dotyczy artystów i t. p.” Kasa zaliczkowo-wkładowa bierze nie 18%, tylko 10 procent rocznie; kieruje nią komitet wybierany z grona samych artystów i przez nich samych.

4) Z powodu wiadomego zajęcia z artystą Kuzką, korespondent twierdzi, że „kontrakt na teatrze ma się w lipcu.” To nie prawda; termin kontraktu upływa w dniu 1 (13) października.

5) Znany wypadek z artystką Modrzejejką, która deklamowała na koncercie wiersz, wzbroniony przez cenzurę, zaliczono różnicę na karb dyrekcji teatralnej, chociaż cenzura ten był urządzony w prywatnym Teatrze, w którym muzykiem bez żadnego udziału iowitru.

Warszawski korespondent „Nowoje Wreche” wspomina o jednej okoliczności, że cenzura, zarówno jak i dane instytucje rządowe, pozostaje bez kontroli, i że jest nad nim nadzór, i to dość baczny, władzy wyższej, i bra, jak, jak się zdaje, miała wykazać swoją ową moc.

W wyjaśnieniu te wystarczy, zdaje się, do dalszego wyjaśnienia wartości, sumiennosci i bezstronności tego korespondenta.

6255 głosom. Książę Bismarck otrzymał więc mimo wszelkich wysiłków swych zwolenników przy wyborze ścisłej przeszło 2000 głosów mniej od swego narodowo-liberalnego poprzecznika.

— *Biurowe prasowe* kanclerza Caprieviego protestuje w berlińskim liście zamieszczonym w „Pol. Corresp.” przeciwko twierdzeniu „Hamburger Nachrichten”, jakoby naród niemiecki opanowało przykre uczucie „sierotwa”. Moltke — czytamy tam — umiał niemiecki sztab generalny natchnąć swym duchem i pozostawił drogocenną spuściznę, która stała się wspólnym dobrem jego wychowanków i uczniów. Autor korespondencji przypomina, że hr. Moltke „najważniejsze wyniki swego głębokiego myślenia, jeżeli miały aktualne znaczenie, lub dotyczyły możliwych sytuacji wojennych przyszłości, — złożył piśmiennie po większej części w archiwach generalnego sztabu.”

— *Dziś w południe* otworzył cesarz w imieniu cesarowej Fryderykowej, jako protektorki, międzynarodową wystawę sztuk pięknych. Uroczystość ta trwała kwadrans i rozpoczęła się chóralnym śpiewem, poczem zabrał głos dyrektor Werner, jako przewodniczący zjazdu berlińskich artystów, przemawiając do cesarza, a następnie do cesarowej Fryderykowej. Cesarz wystąpiwszy naprzód, powiedział: „W imieniu Jęj Cesarzkiej Mości cesarowej Fryderykowej oświadczam, że wystawa została otwarta.” Zwróciwszy się potem do cesarowej Fryderykowej, podziękował za osobiste przybycie jej i zakończył zawezwaniem obecnych, aby podnieśli okrzyk na cześć cesarowej Fryderykowej, najdostojniejszej opiekunki międzynarodowej wystawy. Uroczystość zakończył śpiew „Salvum fac regem.” Cesarzka rodzina pozostała na wystawie do godz. 2.

— *Cesarzowa Fryderykowa* opuszcza wraz z ks. Małgorzatą Berlin dziś wieczorem i powraca do Homburga, aby tam spędzić lato.

— *Jutro* o godz. 11 wieczorem wyjeżdża cesarz w podróż nadreńską i przybędzie najprzód do Dyseldorfu. Poprzednio zaprosił cesarz zagranicznych delegatów, komitet wystawowy i zagranicznych artystów bawiących w Berlinie na ucztę do nowego pałacu w Poczdamie na godzinę 7.

— *Jak się dowiaduje* „Germania”, zostanie parlament niemiecki zamknięty już za tydzień, lecz w formie odroczenia tylko.

— *Socjalno-demokratyczne* stronnictwo parlamentu zamierza wystosować do rządu interpelację: co rząd zamyśla uczynić w obec niepokojącego podwyższenia cen zboża i chleba?

Towarzystwa i Spółki.

Tegoroczne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie się w przyszły wtorek dnia 5 maja o godzinie 7mej wieczorem w Bazarze w lokalu Koła Towarzystwa.

Na porządku obrad będzie pomiędzy innymi odczytanie opracowanego „poglądu na 50-letnią działalność Komitetu Towarzystwa, wybieranego dla miasta Poznania.”

O liczny udział członków Towarzystwa uprasza Komitet dla miasta Poznania. Dr. Święcicki, Jan Rakowicz, przewodniczący, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 2 maja.

* *Doniesienia urzędowe.* Król zatwierdził wybór radcy miejskiego Ryszarda Wittinga w Gdańsku na pierwszego burmistrza miasta Poznania na lat dwanaście.

* *Otrzymujemy* następujące pismo: Celem ułatwienia społeczności naszej bywania na Majowym Nabożeństwie po różnych częściach miasta Poznania podaje do wiadomości kościoły i kaplice, gdzie, w którym czasie i w jaki sposób nabożeństwo Majowe się odbywa. Poznań, 1 maja 1891.

Ks. Wolński, dziekan.

I. *W kościele św. Wojciecha.* Codzień w dni powszednie o 8 z rana msza śpiewana i po mszy św. wystawienie Najśw. Sakramentu, Litania czytana, Pod Twoją obronę śpiewane, na różne intencje pozdrowienie anielskie, rozpoczyna N. Sakramentu i pieśń do M. B. W Niedziele zaś i święta miesiąca Maja po nieszporach pieśń do M. B., nauka, wystawienie N. Sakramentu w monstrancyi, Litania do M. B. i Pod Twoją Obronę śpiewane, na różne intencje Zdrowaś, rozpoczyna N. Sakramentu i Pieśń do M. B.

II. *W kościele św. Marcina.* W dni powszednie codzień wieczorem o 7 1/2, w niedzielę i święta po nieszporach: Wystawienie N. Sakramentu, pieśń do N. M.

P., kazanie, Litania i Pod Twoją obronę śpiewane, Tantum ergo i pieśń do M. B. III. *W kościele Podominikańskim.* W dni powszednie o 6 1/2 wieczorem, w niedzielę i święta po nieszporach w kaplicy Różańcowej. Codzień wystawienie N. Sakr. w monstrancyi, odmawianie Różańca, Litania i Pod Twoją Obronę do M. B. śpiewane, błogosławieństwo N. Sakr. i pieśń do M. B.

IV. *W kościele u Przemienienia Pańskiego na placu Bernardyńskim u Sióstr Miłosierdzia.* W dni powszednie o godz. 7 wiecz., w niedzielę i święta po nieszporach około 4. Pieśń do N. M. P., czytanie pobożne w dni powszednie a w niedziele i święta nauka z ambon, wystawienie N. Sakr. w monstrancyi, Litania do N. M. P. błogosławieństwo N. Sakr. i Pod Twoją Obronę.

V. *W kaplicy domu św. Józefa u Sióstr Miłosierdzia na Ogrodowej ulicy.* Codzień wieczorem o godzinie 7mej wystawienie N. Sakramentu i Litania i Pod Twoją obronę do M. B., Tantum ergo, benedykcyja N. Sakramentem i pieśń do Matki B.

VI. *W kaplicy publicznej na Zagórzcu dawniej Karmelitanek teraz Seminarystek.* Codzień wieczorem o 7 1/2, wystawienie N. Sakramentu, Różaniec i Pod Twoją obronę śpiewane, rozpoczyna N. Sakramentu i błogosławieństwo i pieśń do Matki B.

* *Na loczne żądania* śpiewaczka panna Helena Rejewska daje z współdziałaniem p. Majdrowicza dziś w sobotę w teatrze polskim koncert, którego program następujący: Część I. Uwertura układu B. Dembińskiego, wykona orkiestra. 2) Arya węgierska Erka... odśpiewa p. H. Rejewska. 3) Arya Sylwy z opery „Ernani”, J. Verdi’ego, odśpiewa pan Majdrowicz. 4) Recitativo i arija z cieniem z opery „Dinorah” J. Meyerbeera, odśpiewa p. H. Rejewska. Część II. 1) Waryacje Procha, odśpiewa p. H. Rejewska. 2) Wale z opery „Romeo i Julia”, K. Gounoda, odśpiewa p. H. Rejewska. 3) Arya z opery „Traviata”, J. Verdi’ego, odśpiewa p. H. Rejewska. 4) Duet z opery „Traviata”, J. Verdi’ego, odśpiewają p. H. Rejewska i p. Majdrowicz. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* *Po mieście* krąży fałszywa pogłoska, jakoby śpiewaczka panna Helena Rejewska miała jutro śpiewać jeszcze w teatrze polskim. Jesteśmy w możności donieść, że p. Rejewska jutro śpiewać nie będzie — albowiem jutro kończy się jej urlop i wraca do Pragi. Dziś się zatem jej występ jest ostatnim.

* *Odesza.* Od komitetu obywatelskiego dla uczczenia setnej rocznicy Konstytucji trzeciego maja odbieramy pismo następujące: Dnia trzeciego maja r. b., jako w setną rocznicę pamiętnej Konstytucji trzeciego maja, odbędzie się w południe o godzinie 12 na sali Lamberta dwa publiczne, naukowe odczyty o znaczeniu i historii Konstytucji trzeciego maja, a wieczorem o godzinie 7 1/2 w teatrze polskim wieczorek deklamacyjno-wokalno-muzyczny wedle następującego programu:

Pamiętne dawne Lechity (chór męski) Kurpiński. Część I. Prolog. 1. a) Rapsodya (nr. 12), Liszt. b) Preludium, Chopin. c) Papiilon, Grieg. 2. a) Żal dziewczyny (śpiew), Moniuszko. b) Dumka (śpiew), Troszel. c) Mazur (śpiew), Nowakowski. 3) Pieśń polska ludowa (chór żeński), Nowakowski. — Część II. 4. Nocturno (chór męski), Studziński. 5. Deklamacja * * * 6. a) Tęsknota (śpiew baryton), M. Surzyński. b) Pieśń bojowa (śpiew baryton), Moniuszko. 7. Krakowiak (chór męski), Moniuszko. 8) Żywy obraz.

Ceny niższe. Rano o godzinie 8 tegoż dnia zbiorą się uczestnicy obchodu na nabożeństwo w kościele Bożego Ciała.

Poznań, 30 kwietnia 1891.

W imieniu komitetu obywatelskiego: M. Jackowski, Ignacy Andrzejewski, przewodniczący, skarbnik.

Ignacy Klutecki, sekretarz.

* *Jutrzenka*, Towarzystwo wstrzeźmiwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 3go maja o godzinie 5 1/2 po południu w kamienicy przy ulicy Berlińskiej nr. 17 na I piętrze. Porządek obrad: 1) o konstytucji 3go maja; 2) członek K. Obecny odczyta wiersz swego utworu na stuletnią rocznicę ogłoszenia konstytucji; 3) streszczenie 5 nr. „Pobudki”; 4) sprawy Towarzystwa.

Uprasza członków o zapłacenie zaległych składek. Z a r z ą d. * *Zwyczajne* posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 8 1/2 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucji 3 Maja, zostanie w toku obrad wygłoszony odczyt, deklamacja i śpiew. Prosimy o jak najliczniejszy udział Szanownych Członków. Goście mile widziani. Z a r z ą d.

* *Jerzyce.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 4 maja o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. K. Gollana. Na porządku obrad odczyt sekretarza Towarzystwa: „O Konstytucji 3 Maja”. Prosimy Szanownych Członków o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Z a r z ą d. * *Pan radca* Dr. Wicher-Kiewicz wyjeżdża z dniem dzisiejszym na 10 dni do Paryża na kongres okulistyczny.

* *Pan dr. Jerzykowski* dla poratowania swego zdrowia wyjechał do wód Marienbadzkich.

* *Woda w Warcie* opadła od wczoraj do dziś o 12 cm. t. j. z 2 m. 12 cm. do 2 m. 00 cm.

* *Posadę* drugiego bibliotekarza przy Bibliotece Raczyńskich otrzymał p. Bederski, dotychczasowy asystent przy król. bibliotece uniwersyteckiej w Wrocławiu.

* *Stowarzyszenie* wyciągowe urzędu w tym roku w Poznaniu wyciągi w dniu 14 czerwca. Poprzednio dnia 31 maja odbędzie się wyciągi w Pile.

* *Wozy ciężarowe*, czy to naładowane, czy nienaładowane, mają w Poznaniu tylko krokrem jechać. Przepis ten przypomina obecnie policja.

* *W Dębnie* zatrzymywają się znowu będą od jutra pociągi, odchodzące z Poznania o godzinie 10 minut 40 przed południem i o godzinie 2 minut 51 po południu. Nadchodzący z przeciwnych strony pociągi stawać będą w Dębnie o godzinie 2 minut 1 po południu i o godzinie 6 minut 9 wieczorem. W niedzielę i święta stawać także będzie w Dębnie pociąg, odchodzący z Poznania o godz. 6 minut 50.

* *W Jerzycach* runęła część domu, zbudowanego po wielkim pożarze w r. 1866, z którego dla jego groźnego stanu drogą przymusową już usunięto lokatorów. Mieszkało tam jeszcze kilka rodzin w części ruiną nie grożącej ale i te obecnie muszą się wynosić.

* *W Gnieźnie* odbędzie się dnia 6 maja r. b. o godzinie 11 z rana sejmik powiatowy, na którego porządku obrad pomiędzy innymi ustanowienie etatu i wybór różnych komisji. O godzinie 9 wzajemnie się porozumienie w zwykłym do tego wyznaczonym lokalu.

* *Miłoślaw.* Obchód jubileuszowy konstytucji 3 maja 1791 r. odbędzie się dnia 3 maja r. b. w Miłoślawiu. Program: I. Uroczyste nabożeństwo o godzinie 10. II. Wiec o godzinie 3 po południu w pałacu. 1) zagajenie wieca przez księdza dziekana Kulesze, 2) śpiew „Mazur 3 maja”, 3) odczyt o konstytucji 3 maja przez p. Filipa Skoraczewskiego, 4) śpiew „Pamiętne dawne Lechity” Dembińskiego, 5) deklamacja przez p. Monarszyńskiego, 6) śpiew, krakowiak „Jeden Bóg na ziemi” przez Nudzińskiego. Wstęp na wiec bezpłatny. III. Teatr amatorski o godzinie 7 1/2 w pałacu. 1) śpiew „Dzwon miły Zygmuncia”, 2) „Wielki”, 3) śpiew „Chłopiec” Dembińskiego, 4) Duet i dyalog, 5) śpiew „Polski kraj”. Wstęp do teatru za biletami. — O liczny udział prosi Komitet.

Biletów do teatru nabyć można u p. Stanisława Wroniewicza i przy kasie.

Strzelno. „Nadgoplanin” pisze: W sprawie prywatnej nauki języka polskiego w szkole dowiaduje się, że w Strzelnie utworzył się komitet obywatelski, który traktuje z panami nauczycielami co do liczby lekcji i wynagrodzenia, albowiem pokazując się, że bezpłatnie tej nauki domagać się nie można; gdy się ten komitet z panami nauczycielami porozumie, wtedy zwolane zostanie publiczne zebranie ojców rodzin, na którym ułożony zostanie sposób zbierania składek na opędzenie kosztów. Będzie to nowy ciężar, który trudno nam dźwigać będzie, a którego rezyjencyja na nas nakładać nie powinna, bo byłoby jej łatwo naukę języka polskiego wciągnąć w plan lekcji szkolnych — aleć darmo, kiedy tego uczynić nie chce, musimy chwilowo ten ciężar wziąć na barki swoje. Ojciec rodziny, który jest ubogi i płacić nie może — płacić nie będzie, ale kogo na to starczy, powinien chętnie grosz swój na ten cel ofiarować. Możeby było dobrze ten nowy podatek rozłożyć według podatku szkolnego. Polecamy to komitetowi pod rozwagę.

Odzywam się przy tej sposobności do Szanownych Panów i Wielebnych Księży Proboszczów w powiecie, aby co rychłej tą sprawą się zajęli, aby dzieci nasze co rychłej miały choćby tylko prywatną naukę polskiego czytania i pisania. Chodzi tu o tę naszą biedną dźwiazę, o tych maluczkich, o których powiedział Pan Jezus: „Coście uczynili jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili.”

* *Racibórz.* Czytamy w „Nowinach Raciborskich”: „W środę dnia 29 b. m. otrzymał p. Józef Pollok, rólnik ze Starójwi, a zarazem prezes Towarzystwa polsko-górnośląskiego w Raciborzu, wezwanie od pana Hübnera, naczelnika gminy, aby się do niego stawił. Wezwaniu temu uczynił zadosyć — i tam w jego kancelaryi otrzymał zaraz drugie wezwanie, aby się udał do komisarza policji raciborskiej. Wszyszy razem udali się do sali posiedzeń Towarzystwa i otworzywszy szafę biblioteczną, rozpoczęli rewizyją. Zabrano ze szafy wszystkie listy — a to na mocy rozkazu prokuratorji. Rewizyja ta została odbyta z powodu nikczemnej denuncyacji pewnej, znanej nam zresztą, osobistości, jakoby Towarzystwo zajmowało się jakimiś sprawami politycznymi. — Rzecz prosta — dodają „Nowiny Raciborskie” — że cała ta denuncyacya ukazuje się tęp, czem jest — to jest kłamstwem — i denuncyant może sam jeszcze dozna skutków swego fałszywego oskarżenia. — Na końcu komisarz policji, p. Henke, w towarzystwie pana Huebniera i innych, odbył rewizyją domową u pana Polloka, poszukując pism zakazanych — i to — jak było do przewidzenia — bez skutku. Co jednakże jest najciekawszą rzeczą to to, że p.

Hanke zagroził p. Pollokowi: „wenn die Kosaken hier kommen, so werden sie Ihnen den polnischen Patriotismus schon mit der Knute austreiben,” to znaczy, że gdy kosacy tu przyjdą, to mu knutem wypędzą polski patriotyzm. Jest to, bądź co bądź, dziwne trochę przypuszczenie ze strony p. komisarza policji — i my nigdyśmy na myśl podobną nie wpadli. Czyżby p. komisarz policji takich odwiedzin się spodziewał? — My nie!

* *Berlin.* Obchód setnej rocznicy Konstytucji 3 maja, odbędzie się w niedzielę, nie w lokalu Buggenhagena, tylko w Feen Palast Burg-Strasse 27 o godz. 8 wieczór. Program obchodu przy wnijściu.

* *Gdańsk.* Ks. A. Spors, proboszcz ul. Józefa, oświadczył w ostatniej chwili, że zapowiedziane nabożeństwo w dniu 3 maja się nie odbędzie.

* *Henryk Sienkiewicz* powrócił do Europy i bawi obecnie w Wiedniu. Znakomity pisarz przebył złośliwą febrę, obecnie jednak stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalniający.

* *Okradzenie cerkwi.* W końcu stycznia r. b. okradziony został sobór żeński w Carskim Siole. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 6000 rubli. Kradzieży dopuścili się dwaj żołnierze pułku huzarów: Nadzieszko i Paszke, oba poprzednio już karani za kradzież. Zamierzali oni jeszcze prowadzić dalej swoją „pracę”, gdyż znalezione przy nich plan Wyborskiej części Petersburga z odznaczonymi na nim dwoma cerkiewkami. Gazety rosyjskie złościliw mienie „Polakami.” Wiece są jeszcze w armii rosyjskiej „Polacy”?!... Dotychczas ciągle słyszeliśmy, że przynajmniej armia jest na wskroś duchem rosyjskim przejęta. Jeżeli przeto dwaj owi rabusie należą do armii, to pod względem ducha nie są Polakami. Nie przysięgnęli tylko należeć duchem rosyjskim, skoro odkryto ich kradzież. Prawdziwego „ruskiego człowieka” nie tak łatwo złapać na tym punkcie. On by zresztą nie porzesał na rabunku, bez zaborstwa. Gazety rosyjskie zatem powinny dzwonić na trwogę i żądać, żeby Polacy, nawet jako proci szeregowej nie służby w armii.

* *Miły dziennikarz.* W Nowym Sadzie — jak donoszą do „Now. Wrem.” — powrótnie dostał przed sądem dziennikarz Tomicz, oskarżony o zabójstwo kolegi swego Dmitriewicza. Sąd uznał winę Tomicza i skazał go na zamknięcie w domu poprawy bez terminu.

* *Kalendarz.* Jutro w niedzielę dnia 3go maja Znalazienie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 27. Pojutrze dnia 4go maja św. Floryana Papieża. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

Ostatnie telegramy.

Geestemünde, 2 maja. Wybory uzupełniające do parlamentu. Sprawozdanie urzędowe. Wybrany ks. Bismarck, otrzymawszy głosów 10,544. Na Schmalfelda oddano głosów 5486.

London, 1 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Trades Unionsów postanowiono ołbyć w niedzielę w Hyde Parku wielki miting robotniczy.

Monachium, 2 maja. Dzisiaj umarł znany historyk prof. Gregorowius.

Lwów, 1 maja. Dziś odbyło się w ratuszu zgromadzenie robotników. Udział bardzo mały, gdyż wielu pracodawców nie uchwoliło robotników od zajęcia. Uchwalono 8-godzinną pracę, zniesienie stempla i kaucji dziennikarskiej, oraz postanowiono domagać się powszechnego głosowania. Spokój panuje zupełny.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 2 maja 1891. (Kurs końcowy.)

	Kurs z dnia	1	2	
Poznań oslab.				
na maj	241	242	50	
na wrzesień-październik	211	212	—	
Łódź oslab.				
na maj	200	202	25	
na wrzesień-październik	180	50	181	25
01ej rzep słabiej.				
na maj	61	90	61	30
na wrzesień-październik	62	80	62	50
Okowita stałej ekaportowa	51	40	51	70
na maj czerwiec	51	20	51	40
na sierpień-wrzesień	51	90	52	—
na wrzesień-październik	48	30	48	40
na październik-listopad	—	—	—	—
spozycywa.	71	—	—	—
Owies				
na maj	172	50	173	—
Wyp-zyta wsp.	—	—	—	600
Wyp-okowity kw. ekaportowa	60	00	60	00
spozycywa.	—	—	—	000
	Kurs z dnia	1	2	
Consol. 4/8	105	60	105	70
Consol. 3 1/2	99	40	99	30
Poznańskie 4/8 listy zastawne	101	60	101	75
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne	96	60	96	60
Poznańskie listy rentowe	102	40	102	40
Poznańskie oblig.	95	25	—	—
Austriackie banknoty	174	85	174	50
Austriacka renta srebrna	60	90	60	50
Rosyjskie banknoty	245	—	244	—
Rosyjskie listy zastawne	101	—	100	80
Polskie 6/8 listy zastawne	76	75	76	50
Polskie likwidacyjne listy zast.	73	90	73	50
Węgierska 4/8 renta złota	92	10	91	90
Węgierska 5/8 renta papier.	88	9	88	50
Austriackie kredytowe akcyje	164	75	164	—
Austriackie francuskie koleje	111	60	112	—
Lombardy	54	60	54	60
Uspობienie: słabo.				

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy



Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

poleca handel materiałów piśmiennych

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

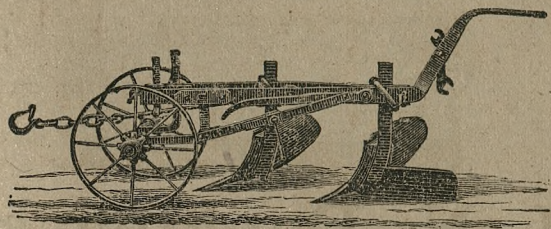
(714)



Niderlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowej.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschiffahrts-Gesellschaft.)

Jedynę połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a **NOWYM YORKIEM**
AMSTERDAMEM i
BALTIMORE.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie.
Najtańsze ceny przewozowe.
Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco.
Blizszych wiadomości udziela Zarząd w Rotterdamie. (985)



Plugi dwuskibowe patentu Schwartza
najprostsze, najtrwalsze i najtańsze już blisko 1000 sztuk u nas sprzedano.
Dołowniki do sadzenia ziemniaków

patentu Sarrazina, najprostsza i najpraktyczniejsza maszyna, pracuje czternastą godzinami bez przerwy, nie wymaga żadnego naprawy, a przez to stosuje się do każdego gatunku ziemi i na wszelkie nierówności, tworzy luźne dziury, łatwo da się odmieścić i opatrzyć przedkiem dwukrotnym.

Rozdrabiacze

do sztucznych nawozów patentu Webera, mianowicie do saletry, Kaimitu itd.

Roztrzaskacze

do sztucznych nawozów patentu Schloera i pat. Hampla.

Dryłowniki

pat. Rud. Sacka i inne konstrukcje. (1460)

Siewniki

szerochorzute pat. Beermann'a i oryg. toruńskie jako i inne narzędzia rolnicze polecane natychmiast ze składu

Bracia Lesser

w Poznaniu, Rycerska ulica.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

w Poznaniu,

przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 20 (naprzeciw Hotelu franc.)

poleca swe własne wyroby różnych mebli, począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych, za które wszelkie daje poręczenie. (1505)

Wielki wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli, w gustownych modnych fasonach i dobrem wykonaniu.

Dekoracje tapicerskie przyjmuje także i uskutecznia w najkrótszym czasie.

Dywany w różnych deseniach i gatunkach zawsze na składzie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Ołtarzyki do noszenia

we wielkim wyborze

chorągwie i baldachimy, lampy wieczne, pajaki z brązu, lichtarze, dzwonki harmonijne, figury na Boże męki z drzewa w rozmaitej wielkości, pasje cynowe i z drzewa, chrzcielnice, oprawy z listew barok. ant. itd., poleca po znizonych cenach, wszelkie prace kościelne jak budowanie nowych i odnawianie starych ołtarzy i t. d. i t. d., wykonują się gustownie i tanio

w składzie sprzętów kościelnych

W. TRZCIŃSKIEGO

w Poznaniu przy Wodnej ul. 22. (1625)

Jan Komendziński,

malarz,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16, I piętro,
poleca się Wielbnemu Duchowieństwu (980)

do upiększania kościołów.

Prace wykonuje sumiennie przy nader przystępnych cenach.

Adolf Beik,

MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIEJ
Poznań,

ul. Fryderykowska 30 Hotel Jahnsa (Tilsnera)
dawniej w Bazarze,

poleca na porę wiosenno-lutową co dopiero odebrane towary z krajowych, francuzkich i angielskich fabryk. — Wielbnemu Duchowieństwu ręczę za dobry kraj rewera i płaszczy.

(1557) Ceny jak najumiarkowańsze.

Resztki jako też towary odłożone niżej zakupna.

Północno-niemieckie

Tow. asekuracyjne od gradobicia n. wz.

w Berlinie.

Suma zabezpieczenia w r. 1890 Mk. 568,752,420

Rezerwa z r. 1890 " 752,772

Ilość członków w r. 1890 " 70,766

Blizszych informacjami udzielają oraz wnioski do tegoż towarzystwa przyjmują:

Z. Mazurkiewicz. Ign. Radkiewicz.

Poznań, reprezentacja na W. Ks. P. Inspektor Tow.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.

Posadzkę wenecką „Terrazzo“

(1883)

dla kościołów wykonuję w jednej całości na miejscu, mocno i trwale.

Marcin Piotrowski,

Zakład kościelno-artystyczny,

Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyl Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z tak zwanego Carton-cementu, Carton-pierre i t. d. oraz skład przyborów kościelnych,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres robót kościelnych, wykonuje się starannie i tanio.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych

ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczerze srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1680)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione

Porównanie

I tuzin łyżek i tyłek widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

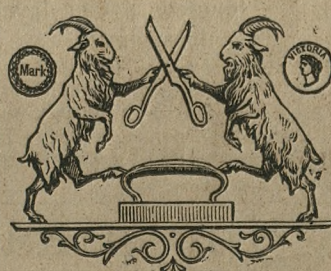
18 łyżek stołowych	M. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	" 41,40	12 łyżek do moki	" 11,20
18 noży	" 43,20	2 łyżki półmiskowe	" 14,40
18 łyżek do kawy	" 21,60	1 widelce	" 12,00
18 laweczek do noży	" 19,80	1 łyżkę wazową	" 11,20
12 łyżek deserowych	" 25,20	1 łyżkę do tortu	" 8,00
12 widelcy	" 25,20	1 cążki do enkru	" 3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Cheć nabyć takż sam komplet sztucy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitał, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procent z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacje i posprzązanie użytych sztucy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.



Na porę wiosenną i letową

polecam w wielkim wyborze materye tak krajowe jako też zagranic znie na paleoty i ubrania, ręczę za rzetelne wykonanie wedle najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych. (1596)

Wielbnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry kraj rewera.

A. Kromolicki,

Stary Rynek nr. 53, róg ulicy Jezuickiej.

St. Opieliński.

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

poleca (1664)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.



A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górno-węgierskich

po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnój usłudze. (999)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tlócone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech.

Wody mineralne

nalewu 1891

sole i ługi do kąpieli

poleca (1701)

R. Barcikowski.

Świece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecane Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556, mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskutecznią odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1133)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokojów za 106 Mrk. do 3 pokojów za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokojów 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Wody mineralne

Nalewu 1891.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebrałmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1638)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

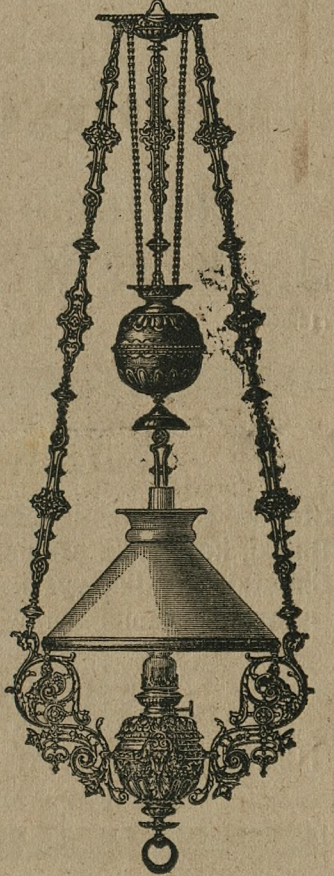
i fabryka wody selterskiej.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

LAMPY

stółowe, wiszące i nocne z znanej fabryki „Stobwassera“ oraz pajaki i świeczniki salonowe i dla kościołów (1127)



poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,

skład porcelany i szkła,
plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrą sw. sprzedac, lub kto chce dobrą kupic, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobr. LICHTA w Poznaniu. Zakożona 1847
Szuka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Piękne soczyste mesyńskie pomarańcze także malinowe i cytryny,
Migdałki w łupinkach,
Rodzenki na gałazkach,
Daktyle marokańskie,
Figi smyrneńskie,
Suche francuzkie konfitury

poleca (1701)

S. Sobeski,

Poznań, Bazar.

Napój majowy

z świeżej marzanki wonnej po 1 marce za dużą butelkę reńska. (1699)

Dobre wina mozelskie Wina reńskie. Wina musujące niemieckie poleca

S. Sobeski w Bazarze.

Bieżącym większe ilości dać rabat.

Mikrofon Nr. 55. **A. Cichowicz.** Mikrofon Nr. 55.

POZNAŃ.
Hurtowny handel win
założony 1865 roku.

Składy w Poznaniu:
Berlińska ulica Nr. 7.
Bismarkowska ul. Nr. 2, 3, 4, i 11.

Składy na Węgrzech:
w Talii, w Madzie i
w Tolczwie pod Tokajem.

Przeniósłszy piwnice moje, położone przy ulicy Berlińskiej pod Nr. 4 i 5 na
ulicę Bismarkowską Nr. 2, 3, i 4 (1243)

(dawniejszy tunel Bismarcka), zaopatrzylem takowe obficie w wszelkie gatunki win, a mianowicie

wina górno-węgierskie,

które po umiarkowanych cenach polecam w najtańszych i najszlachetniejszych gatunkach.

Znane moje z dobroci i czystości

stare wina tokajske

dla dzieci i osób słabych, polecam po cenach najprzystępniejszych

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam

wina mszalne

(vinum de vite purum)

łoczone pod moim osobistym dozorem na Węgrzech litr M. 2,00

Próby i cenniki rozsyłam na żądanie gratis i franko.

A. CICHOWICZ,

Skład główny i kantor: Róg ulicy Berlińskiej i Bismarkowskiej.

3 maj.

Na pamiątkę 100-letniej konstytucji 3 maja wydaliśmy własnym nakładem

„obraz religijno-narodowy”,
na którym ważniejsze chwile od 1 rozbioru Polski są podane. Obraz ten 48 cm. x 64 mm. wielki na białym grubym kartonie światłodrukiem pięknie wykonany, ofiarujemy: z polskim mk. 1,50, matowy mk. 1,25 za sztukę, które za nadesłaniem należytości odwrotnie przesyłamy. — Sprzedawajacym odpowiedni rabat.

S. Bendlewiec i Sp. Pleszew.

NB. Dla oszczędzenia portoryum lepiej kilka obrazów razem zamówić.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że handel nasz będzie co niedzielę

od godziny 2 po południu

zamykany począwszy od 3 maja do 14 września.

(1688) **Br. Andersch.**

Napój majowy!

w wyborzym gatunku butelka reńska po 1 marce poleca od dziś (1697)

Cukiernia A. Pitznera

Poznań w Rynku 6.

NB. Sprzedajacym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

Brak kościołów katolickich w Berlinie

opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincjonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżej podpisany, który ma sobie powierzonych 22 tysiące dusz w północno-wschodniej części Berlina, a rozporządza tylko wałacą się kłębem z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jawną pomoc na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo uboga. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1365)

Ks. Frank u św. Piusa
w Berlinie Pallisadenstr. 73.

Loterya!
Wykupienie losów do 3-iej klasy 184 loteryi nastąpić powinno po utratą prawa do losu najpóźniej do piątku dnia 8-go maja r. b. godziny 6-tój wieczorem

Królewscy poborcy loteryjni

E. Dankwarth, M. C. Hoffmann, H. Kirsten
Sty Marcin 50. Sty Marcin 47. Sty Marcin 16/17

Wańtuchy

do wełny skrzynkowe i workowe różnej wagi.
Wańtuchy do brudnej wełny.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i motocykarnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepiu.
Worki do zboża.
Węże do sikawek gumowe i konopne oraz pasy do lokomobil bez końca poleca po cenach umiarkowanych (1545)

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Lodownie pokojowe,
maszyny i puszki do lodów,
spizarki siatkowe,
meble ogrodowe

poleca
Sklad sprzetów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
(1668) św. Marcin nr. 65.

W wielkim wyborze

Staniki, sukienki i ubiorki trykotowe (Jersey),
Bluzki, kaftaniki, staniczki Jersey dla dzieci i panienek,
Chustki, woalki, ryzki, gorsety i krótkie towary,
Odłożone staniki Jersey po cenach bardzo zniżonych (1584)

Stanisława Demel

Fabryka pończoch i trykotów
w Poznaniu, plac Piotra 3.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstarszy, z dobrego suchego materiału.

Wielki wybór materii na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.
Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.
Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. (1153)

J. Zeyland.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni

(1019) „VULKAN”
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie osy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Kawy

surowe w miechach oryg. i pojedynczo pod gwarancją czystego i aromatycznego smaku od M. 1,20 do 1,80, palone codziennie świeżo od M. 1,40 do 2,00. (Karlsbadzka Mieszanka) M. 1,60 i 1,80 za funt. (1556)

RYŻ

mało i gruboziarnisty w miechach oryg. à 2 Ctr. i mniej po cenach bardzo niskich poleca

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.



Denkmäler der Kunst.

Zur Uebersicht ihres Entwicklungsganges von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart.

Bearbeitet von Prof. Dr. Wih. Lübke und Prof. Dr. G. v. Sühow.
203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer folio nebst erklärendem Textband in Legiton Oltav. Mit circa 2400 Darstellungen.

6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage.
Klassiker-Ausgabe. 1. Prachtausgabe in Stahlstich.
36 Lieferungen à M. 1. — 36 Lieferungen à M. 2. —
= Früherer Preis M. 160. —

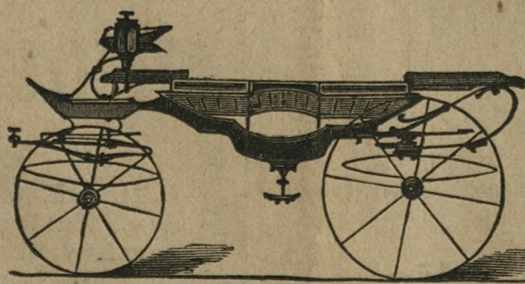
Die „Denkmäler der Kunst“ bieten bei tadelloser, hochleganter Ausstattung das Wichtigste und Schönste, was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben Jedermann jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz enorm billigen Preis in den Besitz eines großartigen Kunstmuseums zu gelangen.

Zum lohnendsten Vertrieb werden noch weitere Agenten und Colporteurs gesucht.
Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Krawiec
K. Skoraczewski,

Poznań, plac Wilhelmski nr. 4,
obok Hotelu du Nord,

wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa w hodzące podług najnowszych amerykańskich, francuzkich i angielskich jurnali.



Polecam Szanownej Publicznosci różnego rodzaj ugotowe

pojazdzy

pod dwuletnią gwarancją

z doskonałego materiału z własnej fabryki. Własna kuźnia, kolodziejstwo, lakiernictwo i siodlarstwo. Stare pojazdy przyjmuję w zamian. **Wszystkie reperacje** wykonuję pospiesznie i tanio. Z wysokim szacunkiem

Józef Kulka fabrykant pojazdów,
(1388) Poznań, Hôtel de Paris, Szeroka ul. 15.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów. (1567)

Stanisław Czarnikow,

malarz,
ulica Wilhelmska nr. 6.

Księgarnia,

specjalny nakład książek do nabożeństwa połączony z handlem artykułów dewocyjnych i galateryjnych

jest natylniast pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Byt zapowiniony i jest stosowny i dla pań. Oferty uprasza się przesłać do Ekspedycji Kuryera Pozn. sub S. M. 1692.

Spólnika.

Do dobrze zaprowadzonego interesu poszukuje przedsiębiorczego spółnika z kapitałem i odpowiedniemi wykształceniem. Oferty sub J. K. 1693 przyjmie Ekspedycja Kuryera Pozn.

Zgłoszcie się może (1676)

chłopiec dobrego wychowania, mający **pozwolenie do szewctwa;** takowy ma sposobność wyuczyć się praktycznie jako i teoret. wedle szkoły fachowej. Zgłoszenia przyjmuje tylko z prowincji.

J. Malicki,

Poznań, Teatralna ulica nr. 8.

Publicznosci poszukujacej pomieszkań

ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań rozmaitej wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach:

J. Neumann, plac Wilhelmski 8.
E. Matheus, plac Sapięzyski 2a.
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmska 5.
B. Leitgebra, ulica Wodna 14. **ZARZĄD**

Skład i fabryka rękawiczek i czapek
W. STARK,

Poznań, Stary Rynek 81
obok pałacu hr. Działyńskich,
poleca

Rękawiczki gładkie i duńskie znane z wyborowego kroju.
Krawaty angielskie, francuzkie.
Najnowszy obecnie „Four in hand” do wiązania w bogatym wyborze.
Prawdziwe safonowe poduszki w wszystkich wielkościach.
Portmonetki, torby ofiobachskie, Kalosze latowe, parasole damskie i męzkie.

Spodnie, kaftaniki i prześcieradła jelonkowe.
Czapki, guziczki do mankiet i gorski, grzebienie i szczotki, perfumy i mydła z fabryk pp. Ed. Pinard, Lublin & Piésse etc.
Birety, obojzki dla Wielebnego Duchowieństwa i innych niskich leczy stałych.

P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wdzięcznie uskuteczam szybko i tanio. (1411)

Panie chcące czas pewien spędzić pod opieką akuszerki, znajdują opiekę u

R. WOLNIAKOWEJ, Poznań, ulica Nowa nr. 11, III p. (1873)

Młodzieniec

z wyższym wykształceniem szkółnym zgłosić się może jako **elew mierniczy.** Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 1698.

OSOBA

w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje umieszczenia na probostwo lub osobny folwar, zaświadczenia bardzo dobre. Zgłoszenia pod adresem: **pani Walkowiak,** Poznań, ulica Długa nr. 10. (1696)

Ucznia

poszukuje zaraz (1642)

Księgarnia Katolicka,
Poznań, ul. Wodna 25.